

Ewa Stadtmüller

Jak skrzat Jagódka zakładał bibliotekę



Wydawnictwo Skrzat
Kraków



Tuż nad domkiem skrzata Jagódki, w dziupli ukrytej między konarami starego dębu mieszkała pani sowa. Jej pasją było gromadzenie i czytanie książek. Opasłe tomiuszka i cieniutkie tomiki zajmowały prawie każdy kącik jej mieszkania. Oj, czego tam nie było: *Kto się boi myszy*, *Chore lwiątko*, *Jak się dzięcioł z sową pogodził*, *Akcja ratunkowa*. Skarbiec ten odkryła pewnego wieczoru żona

skrzata Jagódki, Poziomka, gdy wybrała się do przeziębionej pani sowy z garnuszkiem gorącej zupy i dużą butelką soku malinowego.

– Ile tu książek! – szepnęła zachwycona, gdy tylko przekroczyła próg. – Czy mogłabym pożyczyć od pani coś ciekawego? – zapytała.

– Ależ oczywiście! – uśmiechnęła się sowa. – Pożyczę, z przyjemnością pożyczę, tylko... co by panią interesowało?



Poziomka zaczęła się przyglądać całym rzędom książek.

– Prawdę mówiąc – chrząknęła z zakłopotaniem – nie mam pojęcia...

– W takim razie poszukamy czegoś razem – pocieszyła ją gospodyni, najwyraźniej rada, że może odwdzińczyć się za pyszną kolację, a właściwie, z jej punktu widzenia – śniadanie. – Lubi pani czytać o czymś, co mogłoby się wydarzyć tu i teraz, czy raczej woli pani opowieści pełne fantazji i czarów? – spytała.

– Pełne czarów! – błyskawicznie zdecydowała Poziomka.

– Tak myślałam – mruknęła z zadowoleniem sowa, otwierając ukryty pod stołem zielony kuferek. Po chwili wydobyła z niego niewielką książeczkę. Gdy przeczytała jej tytuł, Poziomce rozbłysły oczy.



– *Niewiarygodne przygody leśnej wróżki Mizerotki*. To brzmi doskonale!

Gdy tylko Jagódka wyruszył do lasu, by sprawdzić, co też porabiają zimą jego przyjaciele, Poziomka zasiadła wygodnie w swoim ulubionym fotelu i pogrążyła się w lekturze. Nawet nie zauważyła, kiedy przygasł ogień na kominku, zapomniała o kolacji, a kiedy jej mąż wrócił do domu, zdziwiła się, że czas minął tak szybko.

